

# gazeta puszczykowska

30

MAJ 1992

CENA 2500 ZŁ

## WOJEWODA DLA „GAZETY”

**Uważam, że należy otaczać opieką to co przyroda stworzyła, a szczególnie to, co najpiękniejsze**

powiedział w rozmowie o turystyce, ochronie środowiska i problemach miasta w parku narodowym

Wojewoda Poznański, dr inż. Włodzimierz Łęcki

### W numerze:

- ◆ Opieka społeczna
- ◆ Komisariat Policji... słucham
- ◆ Ustawa o ochronie przyrody
- ◆ Dawni miłośnicy Puszczykowa i Puszczykówka
- ◆ Galeria sztuki współczesnej w Puszczykowie

## Minęło już 50 lat

Rola, jaką odegrała Armia Krajowa w podziemnym państwie polskim, czyni zbrojne jej oddziały, postawa ideowa jej żołnierzy, były w PRL ukrywane przed społeczeństwem i systematycznie zniekształcane. Chcąc przywrócić godność żołnierza AK oraz należyte uznanie czynów zbrojnych Armii Krajowej, Zarząd Główny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej ustalił czas od 1 września 1991 do 1 września 1992 „Rokiem Historii Armii Krajowej”. W tym okresie odbędą się liczne uroczystości rocznicowe, odczyty, spotkania.

14 lutego br. minęło 50 lat od przekazania przez Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego rozkazu o przekształceniu tajnej organizacji bojowej Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową, do której równolegle włączona została organizacja Służbie Zwycięstwu Polski. W naszym rejonie w pion organizacji AK weszły: Narodowa Organizacja Bojowa i Narodowa Organizacja Wojskowa. Szare Szeregi, Wielkopolska Organizacja Powstańcza. Zaczęto tworzyć pułki o tradycyjnej przedwojennej nazwie. Moja placówka należała do

— Pozwoli Pan, że do wywiadu dołączę zdjęcie z okresu, kiedy Włodek Łęcki był prezesem Oddziału Międzyuczelnianego PTTK w Poznaniu, a my, wówczas studenci, ulegaliśmy jego pasji — turystyce. Ulegaliśmy, bo aktywność Prezesa mobilizowała nas do różnych działań: organizowaliśmy rajdy (w tym słynne Rajdy Zachodnie), kursy pilotów wycieczek, wydawaliśmy informatory i próbowaliśmy pisać przewodniki. Wędrując, uczyliśmy się kochać przyrodę i dbać o nią. Czy „miłość do przyrody” to termin już niemodny?

— Najpierw o zdjęciu; nie jest ono zbyt stosowne do mojej osoby, ale przynajmniej, że palimem wtedy, pałg i dziś. Niewiele, najwyżej 5-7 papierosów dziennie i to w zwykłe towarzyskich okolicznościach, szczególnie przy kawie. Nie pałg natomiast nigdy na wycieczce, w lesie, na „lonie natury”.

Miłość do przyrody to potrzeba obcowania z pięknem. Jest to pewna wartość wzbogacająca człowieka. Większość ludzi pragnie żyć w ładnej okolicy i estetycznym otoczeniu. Jest to i kosztowne, o przyrodę trzeba dbać, zabiegać i chronić. Tę świadomość muszą mieć mieszkańcy Puszczykowa, którzy mieszkając w parku narodowym mają ułatwiony kontakt z przyrodą, pięknem, ale muszą odpłacać jej własnie tą „miłością”.

— Pośrednio prezesowi Łęckiemu zawdzięczam, że mieszkam w Puszczykowie. Zachwyciło mnie to miasto i jego niezwykłe położenie w czasie tzw. „Złazów Nadwarciańskich”. Poznawaliśmy wtedy szlaki WPN z przewodnika autorstwa: F. Jaśkowiak, Wł, Łęcki. Jakie miejsce zajmuje ten przewodnik

Dokończenia na stronie 8

## BUDŻET MIASTA

Na sesji w dniu 23 marca 1992 roku Rada Miejska uchwaliła budżet na bieżący rok. Zamyka się on wydatkami i dochodami na kwotę 16.340.061.200 zł. Po stronie dochodów i wydatków znajduje się kwota 2.990.719.200 zł nadwyżki budżetowej z 1991 roku. Dochody i rozchody zakładu budżetowego jakim jest Biblioteka wyniosą w br. 247.274.021 zł.

Szczegółowy podział dochodów i wydatków kształtuje się następująco:

Dokończenia na stronie 4

Dokończenia na stronie 10

## Dla nas, o nas...

▲ 11 kwietnia br. odbyło się coroczne Zebranie Przedstawicieli Członków (Walne Zebranie) Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Mosinie. Oprócz spraw związanych bezpośrednio z działalnością Banku, omawiano wykorzystanie 10% części zysku, jaką można przekazać na cele społeczne oraz wskazywano na rolę prasy lokalnej w przybliżeniu Czytelnikom zagadnień i problemów z zakresu pracy Banku. Szczegóły w numerze czwartowym.

▲ Jak poinformował nas Burmistrz — Pan Janusz Napierała:

1) mieszkańcy ul. Dworcowej proszeni są o cierpliwość, nowy chodnik położony zostanie w przyszłym roku. Zwłoka spowodowana jest przyspieszeniem w tym rejonie budowy sieci wodociągowej. Ułożenie chodnika, aby go zrywać za rok, jest nieracjonalne.

2) termin ukończenia remontu ul. Piaskowej uzależniony jest w dużej części od warunków pogodowych, technologia kładzenia dywaników asfaltowych wymaga w miarę ustabilizowanej, wyższej temperatury powietrza, stąd przewidywany termin ukończenia prac to czerwiec-lipiec.

3) w sprawie uruchomienia kina prowadzone są rozmowy z trzecim kandydatem na objęcie tej placówki. Burmistrz nie ukrywa, że zainteresowanych odstręcają przede wszystkim wysokie koszty utrzymania obiektu. Rozmowy są w toku, o ich wynikach nie omieszkamy poinformować Czytelników.

▲ Wiosna to też pora spacerów i po przejściowym osłabieniu, wzmożeniu sił witalnych. Niestety, nie wszystkich nadmiar energii „rozpiera” we właściwym kierunku. Przykład zdjęcie poniżej. Podczas spacerów często docieramy nad brzeg Warty, tam tuż przed wyjściem u zbiegu ulic Ratajskiego i Fiedlera znajduje się odkryty obiekt wodociągu dla Poznania (na zdjęciu). Nie jest on należycie zabezpieczony. W trosce o zdrowie naszych pociech polecamy to miejsce stosownym służbom miejskim.



Informujemy, że Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska Echo Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu postanowieniem z dnia 28 lutego br. negatywnie zaopiniował lokalizację stacji paliw i myjnię przy ul. Poznańskiej. Tekst postanowienia przedrukowało Echo nr 6 z 4 kwietnia br.

Informujemy także, że Kolo Polskiego Klubu Ekologicznego w Puszczykowie przeprowadziło wśród mieszkańców ulic: Kopernika, Chrobrego, Piaskowej, Powstańców Wlkp. części ulicy Poznańskiej ankietę dotyczącą tej lokalizacji. 150 osób wypowiedziało się przeciw tej lokalizacji.

PT. Czytelników informujemy, że w Księgarniach: św. Wojciecha, Veritas-u w Poznaniu, przy ul. Dworcowej w Puszczykowie oraz w Zakrystii Kościoła p.w. NMP nabyć można zebrane w jeden tom „Wspominki Proboszcza Puszczykowskiego” ks. Kazimierza Piela-towskiego.

Nakładem Fundacji Ochrony Środowiska im. Antoniego Wiś-niewskiego ukazała się seria widokówek — Wielkopolski Park Narodowy w malarstwie Antoniego Wiśniewskiego.

Z tej samej serii Towarzystwo Miłośników Puszczykowa, Gazeta Puszczykowska, Gospodarczy Bank Spółdzielczy wydały kolejne widokówki. Znajdują się w sprzedaży w: księgarniach, kioskach Ruchu, butikach, w muzeach.

Czytelnikom przypominamy także konto Fundacji Ochrony Śro-dowiska im. Antoniego Wiśniewskiego: Gospodarczy Bank Spół-dzielczy w Puszczykowie nr rachunku — 7171-132-4

## Do Redakcji Gazety Puszczykowskiej

W artykule Wieś „po drodze” miło było przeczytać ciekawą historię Rogalinka. Jednak w zakończeniu autor pisze, że „Wielko-polski słownik biograficzny” wymienia tylko jedną osobę zaliczającą się do bohaterów (kontrowersyjną), Rogalinka. Szkoda, że autor pominał istnienie tablicy przed kościołami w Rogalinku, na której widnieją nazwiska bohaterów z I i II Wojny Światowej.

W Rogalinku i Rogalinie w czasie okupacji w 1942 r. aresztowano wiele całych rodzin za ukrywanie angielskich jeńców wojennych. Większość aresztowanych zginęła w obozach koncentracyjnych. Nieliczni, którzy wrócili, wymarli. Nie potrafię powiedzieć ilu jeszcze żyje. Być może kilku a może nawet nikt.

Z poważaniem  
Urszula Schulz — Puszczykówko

## ROLNICY W PUSZCZYKOWIE

Nie wszyscy mieszkańcy naszego miasta, myślę o tych młodych, wiedzą, że w Puszczykowie byli rolnicy, którzy utrzymywali się wyłącznie z gospodarstw rolnych. Piszę o nich w czasie przesyłam, ponieważ tych czynnych, żyjących z uprawy ziemi zostało... 4.

15 marca br. redakcja nasza uczestniczyła w walnym zebraniu Kółka Rolniczego, któremu prezesuje od 20 lat p. Jan Radziejewicz. Kółko zrzesza 32 członków. Większość z nich to emerytowani rolnicy. W zebraniu tym uczestniczyli:

Burmistrz miasta p. dr Janusz Napierała, Dyrektor Spółdzielni Kółek Rolniczych w Mosinie p. Czesław Pełka, Prezes Gminnego Związku Kółek Rolniczych w Mosinie p. Bobrowski.

I. F.

Jubileusz 35-lecia WPN oraz 70-lecie wystąpienia prof. Adama Wodczicki z inicjatywą utworzenia WPN jest okazją dla upamiętnienia staraj i działań osób związanych z ideą powołania Parku i jego obroną przed degradacyjnym działaniem człowieka. Pani dr Alina Zwolska zebrała dużym nakładem sił i czasu olbrzymią dokumentację biograficzną 15-tu nieżyjących już a szczególnie zasłużonych w dzieło tworzenia i obrony Parku. Zawarte są one w książce autorstwa p. dr Aliny Zwolskiej: „Twórcy i obrońcy WPN”. Autorka przybliżyła nie tylko cechy osobowości i charaktery, ale także wartości ideowe i bezinteresowność w tworzeniu wartości kulturowych.

L. M.

# BUDŻET MIASTA

Dokończenia ze strony 1

## WPLYWY:

<b>z gospodarki mieszkaniowej, niematerialnych usług komunalnych</b>	160 000 000 zł
<b>w tym:</b>	
— opracowania geodezyjne, gospodarka terenami w miastach (dzierżawa gruntów, wieczyste użytkowanie)	100 000 000 zł
— różne jednostki obsługi gospodarki mieszkaniowej i komunalnej (czynsze za mieszkania, wywóz nieczystości)	60 000 000 zł
<b>dochody od osób prawnych i od osób fizycznych</b>	6 081 000 000 zł
<b>w tym:</b>	
— 5% wpływów podatku dochodowego od osób prawnych zaliczanych do działu przemysłu	3 000 000 zł
— 5% wpływów od osób prawnych zaliczanych do działu handlu	40 000 000 zł
— wpływy z podatku obrotowego od spółek prawa handlowego, fundacji, przedsiębiorstw drobnej wytwórczości	3 000 000 zł
<b>w tym</b>	
<b>podatki i opłaty od osób fizycznych</b>	5 115 000 000 zł
<b>w tym:</b>	
— podatek dochodowy 15% wpływów	1 000 000 000 zł
— wpływy z karty podatkowej	50 000 000 zł
— podatki i opłaty od gospodarki rolnej	4 000 000 zł
— podatki od nieruchomości od osób fizycznych	75 000 000 zł
— podatki od spadków i darowizn	8 000 000 zł
— podatki od posiadania psów, opłata targowa	15 000 000 zł
— podatki od środków transportu od osób fizycznych	36 000 000 zł
— podatek dochodowy od osób fizycznych	232 000 000 zł
<b>podatki i opłaty lokalne od osób prawnych</b>	42 000 000 zł
<b>w tym:</b>	
— podatek od śródkowania transportu jgu	2 000 000 zł
— podatek od nieruchomości	40 000 000 zł
<b>opłaty skarbowe</b>	50 000 000 zł
— administracja państwowa i samorządowa (grzywny, mandaty)	39 000 000 zł
<b>Subwencja ogólna</b>	49 495 000 zł
<b>Subwencja na zadania zlecone</b>	7 028 847 000 zł
<b>w tym:</b>	
— opieka społeczna	406 839 000 zł
— administracja państwowa	120 000 000 zł
— drogi	80 000 000 zł
— szkoły podstawowe	5 702 008 000 zł
<b>Nadwyżka z ubiegłego roku</b>	2 990 719 200 zł
<b>Razem dochody</b>	16 240 061 200 zł

## WYDATKI:

<b>Gospodarka komunalna</b>	4 765 000 000 zł
<b>w tym:</b>	
— oczyszczanie miasta	20 000 000 zł
— zieleń w mieście	10 000 000 zł
— ulice (kapitałny remont)	240 000 000 zł
— oświetlenie ulic	60 000 000 zł
— pozostała działalność	1 465 000 000 zł
w tym inwestycje komunalne: gazociąg	100 000 000 zł
wodociąg	135 000 000 zł
oczyszczalnia	15 000 000 zł
<b>Usługi komunalne</b>	610 500 000 zł
<b>w tym:</b>	
— różne jednostki obsługi gospodarki mieszkaniowej i komunalnej (budynki ADM)	20 000 000 zł
— OSP (telefon)	500 000 zł
— opracowania geodezyjne i gospodarka terenami w miastach (wykup gruntów — 10 000 000 zł, poprawki do planu zagospodarowania przestrzennego — 100 000 000 zł)	
— pozostała działalność (komunikacja miejska)	30 000 000 zł
<b>Oświata i wychowanie</b>	723 757 744 zł
<b>w tym:</b>	
— przedszkola miejskie (85 mln mies. — 1 020 000 000 rocznie bez remontów)	100 000 000 zł
— inwestycja — budowa — szkoły — uzupełnienie do zaplanowanego w 1991 roku 1 mld	517 569 445 zł
— Liceum Ogólnokształcące (dopłata do nauki języka francuskiego)	18 000 000 zł
— Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół	5 702 008 000 zł
<b>Kultura i sztuka</b>	20 000 000 zł
<b>w tym:</b>	
— biblioteka miejska	20 000 000 zł
<b>Opieka społeczna</b>	70 683 900 zł
<b>w tym:</b>	
— zasiłki i pomoc w naturze — finansowane przez samorząd wraz z utrzymaniem Ośrodka	30 000 000 zł
— zadania zlecone finansowania przez budżet państwa (zasiłki stale oraz 50% utrzymania Ośrodka)	406 839 000 zł
<b>Kultura fizyczna i sport</b>	15 000 000 zł
<b>Różna działalność</b>	196 000 000 zł
<b>w tym:</b>	
— wynagrodzenia z pochodnymi (strážnika miejskiego, 1 pracownika USC, 2 policjantów)	16 000 000 zł
— wynagrodzenia prowadzących kółka teatralne i muzyczne	36 000 000 zł
<b>Administracja państwowa i samorządowa</b>	2 126 000 000 zł
<b>w tym:</b>	
— urząd miejski	1 842 000 000 zł
<b>w tym:</b>	
wydatki osobowe	1 422 000 000 zł
wydatki administracyjne	300 000 000 zł
zadania zlecone	120 000 000 zł
<b>w tym:</b>	
<b>Rada Miejska</b>	12 000 000 zł
<b>w tym:</b>	
<b>Zarząd Miasta</b>	164 000 000 zł
<b>w tym:</b>	
<b>Rezerwa budżetowa</b>	348 144 755 zł
<b>Razem wydatki</b>	16 340 061 200 zł

# Obchody 35-lecia WPN

Inauguracja obchodów 35-lecia WPN odbyła się 11 kwietnia. Zakończył je jesienią sympozjum naukowe podsumowujące dotychczasowe badania prowadzone na terenie WPN.

W uroczystościach 11 kwietnia wzięli udział: podsekretarz stanu w Ministerstwie Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa — Jan Komarnicki, Wojewoda Poznański dr Włodzimierz Łęcki, Marszałek Krajowego Sejmiku Samorządowego — prof. Piotr Buczkowski, Dyrektor Krajowego Zarządu Parków Narodowych — Jan Wróbel, Dyrektor Urzędu Rejonowego — Marek Pudliszak, ks. prałat Kazimierz Pielatowski, o.o. Franciszkanie z Krakowa, przedstawiciele samorządów lokalnych miast i gmin położonych na terenie WPN, członkowie Towarzystwa Miłośników Puszczykowa i WPN, sekretarz Parku Natury z Holandii, członkowie Rady Naukowej Parku, przedstawiciele nauki, przyjaciele i pracownicy WPN.

Zyczeniem i gratulacjom towarzyszyły nie tylko wspomnienia początków Parku, jego twórców, mówiono o zagrożeniach, polityce ekologicznej państwa, władz wojewódzkich a także o wspólnych inicjatywach z samorządami lokalnymi.

Wręczono odznaczenia państwowe (otrzymali je: prof. Stanisław Bałazy, dr Krzysztof Kasprzak, mgr inż. Marek Nowak) resortowe: za zasługi dla ochrony środowiska, zasłużonych dla leśnictwa i przemysłu drzewnego, wojewódzkie: zasłużonego działacza turystyki, „Honorowy dysk”, złote i srebrne odznaki Ligi Ochrony Przyrody. Przyznano także pamiątkowe medale, wybite z okazji 35-lecia, Straż Parku otrzymała od Wojewody Poznańskiego samochód — fiata 125p.

Tradycją stało się już pozostawianie po uroczystościach parkowych żywej pamiątki — tym razem posadzono na terenie Ośrodka Lasów Państwowych — modrzew polski.

W Muzeum Przynadnym odbyła się projekcja filmu nakręconego na terenie WPN, odsloniono także wystawę fotograficzną.

35-lecie stało się także okazją do zaprezentowania Parku w licznych wydawnictwach, które można nabyć w Muzeum Przynadnym. Problematyka parkowa i ochrony środowiska przewijać się będzie na naszych łamach przez szereg najbliższych numerów.

Redakcja



Policja — szybka, sprawna, dyskretna, taka powinna być. Mamy to szczęście, że wszystkie te przymiotniki charakteryzują prace Komisariatu Policji w Puszczykowie. Odnotowujemy kolejną udaną akcję puszczykowskich stróżów porządku. Tym razem wzięto pod „lupe” osoby nigdzie nie pracujące, które stać było na wielogodzinne korzystanie z usług jednego z lokali gastronomicznych. W czasie postępowania ujawniono, iż osoby te dokonały szeregu włamań i kradzieży. Policji udało się zabezpieczyć skradzione przedmioty sprzedawane mieszkańcom po cenie w sposób rażąco odbiegający od faktycznej ich wartości. Zastanawia niefrasobliwość kupujących, którzy powinni podejrzewać, iż zbyteczne przedmioty są kradzione; ich niska cena miała przyspieszyć pozbycie się trzefnego towaru. Pewne osoby zwierzły w tym procedurze swoją szansę, odkupując część „chodliwego” towaru. W stosunku do nich zostanie wszczęte postępowanie za paserstwo. W związku z tym Policja ostrzega wszystkich mieszkańców Puszczykowa przed nabywaniem towarów po zaskakująco korzystnych cenach. Taki zakup może przysporzyć więcej kłopotów niż radości.

Po zlikwidowaniu melin, ta akcja to kolejny krok ku poprawie bezpieczeństwa w mieście.

W związku z prowadzoną w Parku wycinką lasu, docierają do Komisariatu liczne sygnały o kradzieżach drewna opałowego. Nie wydaje się, aby trudności życia codziennego tak dotkliwie zubożyły nasze domowe budżety, iż kradzież drewna była jedyną możliwością zabezpieczenia przed skutkami przyszłej zimy. Złapani na gorącym uczynku sprawcy kradzieży przekazywani będą w ręce prokuratury, która brak zdrowego rozsądku może oszacować na wielkość równą kilkulatniemu zapotrzebowaniu na drewno opałowe „zapobiegliwego”.

W I kw. br. 4 mieszkańcom Puszczykowa zatrzymano prawo jazdy za prowadzenie pojazdów w stanie nietrzeźwym. Policja prowadzi

mienny wykaz osób, które dokonały tego rodzaju wykroczenia. Wg posiadanych informacji, niektórzy kierowcy, którym zatrzymano prawo jazdy, nadal prowadzą pojazdy mechaniczne. Policja ostrzega, iż w stosunku do tych osób, ponownie zatrzymanych, sporządzone zostaną wnioski o ukaranie do kolegium, które od 1.04 br. może wymierzać kary do 5 mln zł. Wraz z nadejściem wiosny wzrasta zagrożenie na naszych drogach ze strony motocyklistów. Policja traktuje ich jak równoprawnych użytkowników dróg; jazda zgodna z wymogami ruchu drogowego, w kasku, z niezbędnymi dokumentami to przyjemność i radość z korzystania z jednoślada. Natomiast kawalerska jazda na motorach spotka się ze strony Policji ze zdecydowanym działaniem. Funkcjonariusze odstępować będą od wymierzania mandatów i przekazywać będą sprawy bezpośrednio do kolegium d/s wykroczeń. Działania te bynajmniej nie mają charakteru represyjnego, lecz podyktowane są przede wszystkim troską o bezpieczeństwo dzieci i osób starszych. Drogi publiczne są naszym wspólnym dobrem, nie można zachowywać się tak, że stają się zagrożeniem dla użytkowników. Dla zaspokojenia ambicji sportowych jest to „Poznań”.

Statystycznie rzecz ujmując, prace Komisariatu w I kw. można by przedstawić następująco:

— wymierzono 416 mandatów — na łączną kwotę 47 mln 830 tys. zł

— 20% ukaranych to mieszkańcy Puszczykowie

— ponad 200 osób zostało pouczone

Policja nie czerpie przyjemności z wymierzania mandatów, ale będzie to czynić z pełną konsekwencją, szczególnie przy przekroczeniach dozwolonej prędkości. Ustawione w mieście ograniczenia to nie fanaberia, lecz ochrona pieszych użytkowników dróg.

Komisariat ponawia apel o wynajem mieszkań dla funkcjonariuszy, wszelkie informacje w tej sprawie prosimy kierować do Komisariatu tel. 133-193.

Komendant Andrzejczyk dziękuje p. Mikołajowi Rybaczkiemu zam. przy ul. Dworcowej 95 za wyposażenie Komisariatu w papier. Na słowa podziękowania zasługują też mieszkańcy ul. Mazurskiej, którzy w dn. 30.03.92 powiadomili Policję o podejrzanym zachowaniu dwóch mężczyzn. Dzięki takiej postawie mieszkańców, mimo, iż nie wszystkie zgłoszenia są uzasadnione, Policja może szybko działać. Do takiej współpracy z Policją namawiamy w interesie nas wszystkich.

Redakcja

# O POMOCY SPOŁECZNEJ

— rozmawiamy z panem Karolem Majewskim.

— Podczas naszej pierwszej rozmowy (GP 14/91) o działalności Ośrodka Pomocy Społecznej w Puszczykowie powiedział Pan, że każdy, kto potrzebuje pomocy i opieki — otrzyma ją. Czy deklaracja ta jest aktualna?

— Oczywiście, tak. Dziś, osób nie radzących sobie, znajdujących się w trudnej sytuacji jest więcej niż w ubiegłym roku. Zubożenie dotknęło nie tylko osoby starsze i emerytów, coraz częściej z pomocy korzystają ludzie młodzi, mający na utrzymaniu małe dzieci, czy też bezrobotni.

— Ile osób korzysta z pomocy Ośrodka?

— W minionym, 1991 roku objęliśmy pomocą łącznie 246 środowisk. Pomoc rozumiemy szeroko — od porad prawnych po środki pieniężne. Te ostatnie przeznaczono m.in. na:

— zasiłki stałe i okresowe	— 114 172 000,-
— pomoc mieszkaniową	— 108 218 000,-
— pożyczki na ekonomiczne usamodzielnienie się	— 54 000 000,-
— świadczenia celowe	— 149 019 000,-
— usługi opiekuńcze dla osób samotnych	— 15 172 000,-

Trzy pierwsze pozycje pokrywane są z budżetu centralnego jako zadania zlecone, dwie pozostałe z funduszu miasta. Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej w Poznaniu finansuje również usługi opiekuńcze dla osób posiadających rodzinę. Zgodnie z porozumieniem z marca 1991, WZPS pokrywa 50% kosztów utrzymania Ośrodka, pozostałe — Urząd Miasta.

— Jak układa się współpraca Ośrodka z Punktem Opieki PCK?

— Cele nasze są podobne, więc utrzymujemy ścisły kontakt. Pięć siostr PCK wykonuje usługi opiekuńcze, w ubiegłym roku zapewniło pomoc 24 osobom. Od stycznia 1992 koszt opieki pielęgnacyjnej wynosi 20 000,- zł. Osobom samotnym, kwalifikującym się do opieki, koszty pokrywa

Urząd Miasta. PCK na wniosek Ośrodka zapłacił za obiady dla 50 dzieci ze szkół podstawowych.

— Kto jeszcze wspiera działalność Ośrodka?

— Burmistrz miasta jest żywo zainteresowany naszymi codziennymi problemami. Chętnie służy radą i pomocą. Ponadto zawsze można liczyć na dobrą współpracę z radnymi z Komisji Zdrowia Opieki Społecznej przy Radzie Miejskiej, lekarzy rejonowych, Związku Emerytów i Rencistów. Nową instytucją, która włączyła się w nasze działanie jest agencja Turystyczna „TERRA” w Puszczykowie. Agencja zajmowała się przygotowaniem imprez, wspomagała również Ośrodek w zbiorze artykułów na paczki świąteczne.

— Działania Ośrodka nie ograniczają się do pomocy materialnej i opiekuńczej?

— Staramy się zaspokoić i inne potrzeby. Zorganizowaliśmy wyjazd dla osób samotnych, starszych do Sanktuarium Maryjnego w Licheniu, 2-dniową, wyjazdową imprezę z okazji Dnia Dziecka dla dzieci z rodzin niepełnych i wielodzietnych. Przy współpracy Związku Emerytów i Rencistów zorganizowane zostało spotkanie z okazji Dnia Seniora. Osoby starsze, samotne tradycyjnie już spotykały się przy świątecznym stole wspólnie z przedstawicielami władz miasta, łącąc się opłatkiem i śpiewając kolędy.

W sympatycznej atmosferze odbywało się również spotkanie noworoczne.

— Czy przejęcie księgowości od Urzędu Miasta jest korzystne dla Ośrodka?

— Od marca ub. roku prowadzimy własną księgowość, pozwalała to na pełne usamodzielnienie się, zachowanie tajemnicy, a także na szybką decyzję o przyznaniu świadczeń, czy natychmiastową wypłatą. Przestał też istnieć przy Urzędzie Miasta tzw. fundusz alkoholowy, przejął go Ośrodek Pomocy Społecznej. Korzystanie z funduszu kombatanckiego uzgadnia się z kołem ZBOWiD.

— Cieszymy się, że możemy, jako redakcja lokalnej gazety, informować mieszkańców Puszczykowa o działalności Ośrodka Pomocy Społecznej i wyrazić uznanie dla ludzi tak bardzo zaangażowanych w niesienie pomocy drugiemu człowiekowi.

Rozmawiała  
Maria Masełkowska

## „WĄSKIE GARDŁO”

Kierowcy opuszczający Puszczykowa i udający się w kierunku pld.-wsch., zmierzając ku trasie katowickiej — przez Rogalinę, Rogalin, Kórnik — napotykać na utrudnienie w ruchu drogowym, przejeżdżając przez most w Rogalinie na rzece Warcie. Już trzeci rok przy jego przejeździe obowiązuje wahadłowy ruch pojazdów śródkim mostu.

O przyczynę tej niedogodności spytaliśmy w Przedsiębiorstwie Drogowo-Mostowym „DROMOST” w Puszczykowie. Most został oddany do użytku w 1960 r. Czas jest bezlitosny nawet dla tak solidnych budowli. W 1987 r. na podstawie oceny stanu technicznego konstrukcji i podpór mostu stwierdzono w skrajnych dźwigarach wszystkich prześł obniżone parametry wytrzymałościowe, w praktyce spowodowało to ograniczenie jego nośności do 15 t.

Po przeprowadzeniu szeregu analiz, Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Poznaniu — główny inwestor mostu — zdecydował się na rozwiązanie polegające na wzmocnieniu prześł mostu poprzez wprowadzenie stalowej kratownicy zespolonej z płytą

podmostową. W chwili obecnej trwa proces montażu elementów tej konstrukcji. Wykonanie prac zlecono Przedsiębiorstwu Drogowo-Mostowemu „DROMOST” z Puszczykowa i Przedsiębiorstwu Produkcyjno-Usługowemu Budownictwa Drogowego „STRADA” ze Środy Wlkp. Dla zobrazowania skali przedsięwzięcia należy podać, iż do remontu mostu zużyje się ok. 100 t stali, 800 t betonu, będzie trzeba dwukrotnie przemieścić 3600 t ziemi (celem ustawienia rusztowania w części koryta rzeki Warty) oraz dokonać montażu rusztowania o pow. 1600 m<sup>2</sup>. Z uwagi na ograniczone wielkości środków finansowych, roboty planuje się prowadzić w dwóch etapach.

I etap — realizowany w roku bieżącym, obejmuje montaż konstrukcji stalowej oraz wzmocnienia podpór mostu.

II etap — do realizacji w 1993 r. — przewiduje się wykopanie wzmocnień płyty mostu, przebudowę chodników oraz ułożenie nowej nawierzchni.

Wykonanie prac, oprócz wprowadzonego ruchu wahadłowego, wymagać będzie dalszych utrudnień, które w niektórych fazach robót doprowadzą do całkowitego wyłączenia obiektu z ruchu kołowego. Wykonawcy robót proszą o zrozumienie sytuacji i dostosowanie się użytkowników do zaistniałych warunków ruchu.

## Odpowiadamy

## O oczyszczalni ścieków jeszcze kilka słów...

W GP ukazał się mój artykuł na temat oczyszczalni ścieków, którego intencją było przedstawienie czytelnikom historii i aktualnego stanu przedsięwzięcia zmierzającego do wybudowania dla naszego miasta tego obiektu. Świadomie pominięłam w nim aspekty czysto techniczne nie chcąc zanudzać nimi czytelników.

Juz po skierowaniu mego artykułu do druku ukazał się kolejny numer „Echa” (2/92), w którym poruszono sprawę oczyszczalni. Przekazałam go inż. W. Szkudlarzowi, z którym przeprowadzałam wywiad; zwróciłam uwagę na sprzeczność podanej w artykule liczby mieszkańców Puszczyczkowa z przewidzianą ilością ścieków, krótko tę ostatnią komentując.

Na tej podstawie zadalam trzy pytania autorowi w „ECHU” i zdążyłam je jeszcze umieścić po wywiadzie w formie dopisku do redakcji.

W „Echu” nr 5 ukazał się kolejny artykuł na temat oczyszczalni, jego autor, na podstawie postawionych pytań, dezawuuje moją wypowiedź. Nie rozumiem, dlaczego stawianie pytań jest „dezinformujące”, „nieobiektywne i tendencyjne”. Takie mogą być jedynie odpowiedzi na nie.

Odpowiedzi autora artykułu zmusiły mnie do „sięgnięcia do źródeł”, zgodnie zresztą z jego sugestią. Ograniczę się tu do jednego tylko, ale podstawowego problemu jakim jest przewidywana ilość ścieków, a co z tego wynika, wielkość potrzebnej oczyszczalni.

Podawane w literaturze fachowej zużycie wody na potrzeby gospodarstwa wynosi:

— zlewomywak	10	—	20 l	jednorazowo
— ustęp	8	—	12 l	na jedno splukanie
— umywalka	4	—	5 l	na jedno mycie
— wanna	100	—	150 l	na jedną kąpiel
— natrysk	40	—	80 l	na jedno użycie
— pralka	100	—	120 l	na jedno pranie (różne zużycie w zależności od rodzaju pralki)

Każdy z czytelników może sam, wzięwszy ołówek do ręki, znając swoje potrzeby, przeprowadzić odpowiednie wyliczenie. Wydaje się, że zejście poniżej 100 l na dobę na osobę, dla kulturalnego, dbającego o higienę człowieka jest raczej niemożliwe. Ten najmniejszy z możliwych do przyjęcia i zaniżony, jeżeli chodzi o przyszłe lata, rachunek, daje wynik (przy 8000 mieszkańców) 800 m<sup>3</sup> na dobę ścieków do oczyszczalni (bez szpitala).

Autor artykułu w „Echu”, co podano wyluszczonego drukiem, jako jedyną liczbę mogącą stanowić podstawę dalszych szacunków, podaje 150 — 200 m<sup>3</sup>, zaznaczając równocześnie, że służy ona tylko do określenia udziału Puszczyczkowa w kosztach inwestycji (17).

Wyśnijmy od razu, że wynikająca z niej jednostkowa ilość ścieków na dobę wynosząca 19 — 25 l na mieszkańca, jest technicznym absurdem.

I jeszcze jedno „sięgnięcie do źródeł”. Autorowi artykułu w „ECHU”, jako członkowi Zarządu Miasta winno być znane opracowanie wykonane na zlecenie burmistrza Puszczyczkowa przez spółkę POLINGOSCO, dotyczące analizy możliwości zastosowania dla miasta Puszczyczkowa tymczasowych indywidualnych oczyszczalni ścieków. Znaczący tu należy, że spółka ta firmuje opracowanie wykonane między innymi przez pracowników naukowych Politechniki Poznańskiej.

W opracowaniu tym też występuje wspomniana wyżej liczba 200 m<sup>3</sup> ścieków, tzw. zaginionych. Przedstawiają one dla autorów opracowania poważny problem, gdyż zgodnie z zasadami prawidłowej eksploatacji oczyszczalni, ścieki takie mogą stanowić do 5% ogólnej ilości przerabianych ścieków. W opracowaniu tym zostały również oszacowane przewidywane ilości ścieków, które można uznać za realne (120 l na dobę), a które kilkakrotnie przekraczają lansowaną przez autora artykułu ilość 19 — 46,7 l/dobę na mieszkańca.

Na zakończenie chciałabym dodać, że zaprezentowana przez autora artykułu w „Echu” żonglerka liczbami ani o krok nie przybliżyła realizacji oczyszczalni ścieków. Natomiast przedstawione przez burmistrza Puszczyczkowa koszty realizacji inwestycji, wynoszące 75 mil zł (oczyszczalnia + kanalizacja) zestawione z sumą 15 mln zł przeznaczoną w budżecie miasta na 1992 rok na ten cel, w żaden sposób nie pozwalają z optymizmem patrzeć w przyszłość i mieć nadzieję na życie w niezatartym ściekami środowisku.

Maria Maselkowska

## Post Scriptum

W ostatniej chwili, dzięki uprzejmości dyrektora technicznego Biura Projektów Gospodarki Komunalnej w Poznaniu, otrzymaliśmy dane liczbowe pochodzące z Przedsiębiorstw Wodociągów i Kanalizacji 17 miast Wielkopolski, dotyczącej zużycia wody na mieszkańca w latach 1976 — 1991. Odpowiada to ilości doprowadzanych ścieków. Zestawienie zajęłoby całą stronę naszej gazety, podamy więc tylko dane uśrednione. I tak, średnia ogólne zużycia wody dla siedemnastu miast wynosi 222 l/dobę na mieszkańca, średnia życia dla ośmiu miast tylko na cele gospodarstwa wynosi 140 l/dobę na mieszkańca (pozostałe miasta nie mają podziału zużycia). Z tych ośmiu miast wybraliśmy jedno najbardziej zbliżone wielkością do naszego. Są to Pobiedziska, liczące 8000 mieszkańców. W roku 1990 zużycie wody na mieszkańca na cele gospodarstwa domowego wyniosło 120 l/dobę, na cele przemysłu, 40 l/dobę i na pozostałe (szkolnictwo, lecznictwo, administracja), 17 l/dobę. Sumaryczne średnie zużycie wody wyniosło 177 l/dobę na mieszkańca.

Maria Maselkowska

## Od redakcji:

Odpowiedź na zarzut Burmistrza m. Puszczyczkowa p. dr inż. Janusza Napierały w sprawie dezinformacji jakiej rzekomo miałyby dopuścić się redakcja „Gazety”.

Nie zmieniliśmy, ku naszemu ubolewaniu, oceny funkcjonowania komunikacji miejskiej. Nie chwaliśmy ani w okresie poprzednim, ani aktualnie jej sprawności. W dalszym ciągu zapewnienie normalnego połączenia z Poznaniem stanowi problem i jest przedmiotem niezadowolonych nie tylko członków naszej redakcji, ale także i mieszkańców, którzy przyzwyczajeni są muszą do ograniczeń jakie wynikają z małej częstotliwości kursów i do ich niedostosowania do rozkładów jazdy PKP, PKS, godzin dojazdów do pracy i szkół oraz przyjeżdżnych, którzy także mają problemy z wyjazdem z naszego miasta.

Nie zamieszczamy, jak twierdzi p. Burmistrz, nieprawdy. „Gazeta Puszczyczkowska” jest gazetą mieszkańców i z tejże racji publikujemy w niej głosy naszych Obywateli, którzy w żaden inny sposób nie mogą uzyskać odpowiedzi na nurtujące ich problemy. Nie doczekali się odpowiedzi pytania zamieszczone w numerze 24 Gazety, zostały więc ponowione w numerze 28 z wyraźnym zaznaczeniem kto je stawia. Cieszymy się, że choć w bardzo ogólnikowej formie udzielono na nie wyjaśnień (pełnych zresztą niejasności). Kto ma rację w tym sporze — rozstrzygnął już być może Sąd (tam bowiem dotarty roszczenia p. Brzozowskiego).

# WOJEWODA DLA „GAZETY”

Dokończenie ze strony 1

w Pana dorobku wydawniczym? Czy ta „okolica Poznania” jest szczególnie Panu bliska?

— W czasach mojej edukacji przyrodniczej i turystycznej uczyłem się spojrzenia na przyrodę od p. Franciszka Jaśkowiaka. Za jego zachętą, napisałem pierwszy przewodnik — po Pojezierzu Międzychodzko-Sierakowskim. O Wielkopolskim Parku Narodowym pisałem przy okazji opisywania okolic Poznania i Wielkopolski. WPN traktuję jako teren krótkich wypadów „za miasto” dla relaksu i zaczerpnięcia świeżego powietrza.

— Czy różni się widzenie problematyki turystycznej i ekologicznej ze stanowiska prezesa studenckiego klubu i stanowiska Wojewody Poznańskiego?

— Nie. Tak jak i dawniej uważam, że należy otaczać opieką to co przyroda stworzyła, a szczególnie to, co najcenniejsze. Nieraz ta opieka jest trudna, kosztowna i niezgodna z partykularnym interesem jednostki, ale potrzebna i racjonalna z punktu widzenia ogółu społeczeństwa.

— Uchwała sejmiku z 10.05.1991 w sprawie polityki ekologicznej i o ochronie i kształtowaniu środowiska uznaje ochronę środowiska za sprawę najwyższej doniosłości. Wskazuje na odpowiedzialność, jaka spoczywa w tym zakresie na organach samorządowych. Jakże, Pana zdaniem, istnieją szanse na powiązanie rozwoju gospodarczego miasta i ochrony środowiska?

— Widzę tu trzy spojrzenia: jednostki, samorządu lokalnego i ogółu społeczeństwa. Myślę, że każdy z mieszkańców Puszczykowa pragnąłby mieszkać w jak najlepszych warunkach: naturalnych, w pięknym otoczeniu, i technicznych — w dobrej infrastrukturze ułatwiającej życie. Władze samorządowe chciałyby zdobyć wiele środków na działalność urzędu, m.in. przez rozwój przemysłu. I tu pojawia się pewna sprzeczność, różnorodne formy działalności gospodarczej sprzyjają pozyskaniu środków na działalność komunalną, a z drugiej strony powodują pewne ograniczenia — nieraz wcale znaczne — w kontakcie z przyrodą. Ogół społeczności, w tym i „ludzie z zewnątrz” (w przypadku Puszczykowa to m.in. mie-

skańcy Poznania) pragnęliby mieć poza swoim miejscem zamieszkania przyrodę nie skażoną, nie zniszczoną działalnością innych ludzi. Tu potrzebna jest pewna filozofia racjonalnego zagospodarowania terenu; pogodzenia interesu jednostki z interesem ogółu. Wymaga to dużej tolerancji, szerokiego spojrzenia społecznego i rozumienia problemów estetycznych oraz ekologicznych.

— Jak Pan zapatruje się na sprawy turystyki w Parku? Które działania w zakresie udostępniania go turystom widzi Pan jako najpilniejsze?

— Wielkopolski Park Narodowy jest naturalnym „zapleczem przyrody i świeżego powietrza” dla aglomeracji poznańskiej. Liczni przybysze będą wędrowali jego ścieżkami dla relaksu i poznania ładnych i ciekawych miejsc tego „muzeum form polodowcowych”, jak to określili inicjator utworzenia WPN, prof. Adam Wodzicko. Aby udostępnić to co najciekawsze, a zarazem ochronić przed dewastacją, potrzebne jest racjonalne zagospodarowanie turystyczne. Są to takie działania, jak: wytyczenie szlaków turystycznych, stworzenie parkingów, kąpielisk, pól biwakowych — w odpowiednich miejscach, nie groźących zniszczeniem terenów cennych przyrodniczo.

— Rada Parku 5 października 1990 przedstawiła, zgodnie z przyjętym wcześniej planem zagospodarowania WPN, projekty zmian ustawodawczych dot. poszerzenia Parku do 28 912 ha (obecnie 9.600 ha). Wiemy, że nie wszyscy są zadowoleni z projektu poszerzenia granic Parku. Jaka jest Pana opinia na ten temat?

— uważam, że granice Parku należy poszerzyć m.in. poprzez włączenie dąbrowy rogalińskiej, rezerwatu Krajkowo oraz tzw. rynny jezior tomickich. Objęcie tych terenów — cennych z przyrodniczego punktu widzenia — ochroną, pozwoli na ich zabezpieczenie przed degradacją i ochroni piękno przyrody dla ogółu społeczeństwa. Racjonalnie opracowane plany zagospodarowania przestrzennego tych obszarów nie powinny uszczuplić żądań mieszkańców tych okolic do godziwych warunków życia.

— W 1937 roku prof. Wodzicko postulował, aby Puszczykowi i Puszczykówku nadać specjalny status



uzdrowiska leśnego. Wtedy Warta była czysta a powietrze pachniało lasem. Uchwałą WRN z 1978 roku nadano Puszczykowi status miejscowości rekreacyjno-wypoczynkowej. Władze samorządowe w 1990 roku przejęły miasto bez wodociągu, bez sieci kanalizacji sanitarnej i gazu przewodowego. Zawartość tlenków siarki i pyłów w powietrzu przekracza przyjęte normy, jakość wody stale się pogarsza. Działania władz miasta idą w kierunku rozwiązania tych problemów, wiemy jednak, że brak pieniędzy jest głównym powodem opóźnienia ich realizacji. Czy można liczyć na fundusze z budżetu centralnego na rozwój miasta i jego ekologiczne zabezpieczenie?

— Na utrzymanie terenów cennych z przyrodniczego punktu widzenia, wartościowych dla ogółu, winnołożyć całe społeczeństwo. Wielkopolski Park Narodowy stanowi teren interesujący i wymagający ochrony z punktu widzenia ogólnospołecznego. Stąd i obowiązki — m.in. władz wojewódzkich, łożenia na jego zachowanie. Z tej racji, ma przykład z funduszy wojewódzkich realizowane są pewne elementy zagospodarowania turystycznego, finansowane są plany zagospodarowania terenów nadwarciańskich. W miarę poprawiania się sytuacji finansowej budżetu Państwa, większe środki przeznaczane będą na czynną ochronę środowiska w WPN, m.in. na oczyszczalnię ścieków, budowę sieci kanalizacyjnej i gazowej. Mnie generalnie stwierdzić, że piękno i jego utrzymanie wymaga określonych środków finansowych. Piękno przyrody służące ogółowi wymaga środków na jego ochronę ze strony całego społeczeństwa, czyli środków ze strony administracji rządowej.

Rozmawiała: Maria Maselkowska

# Ustawa o ochronie przyrody

cz. II

W 1990 roku rozpoczęte zostały z inicjatywy posłów na Sejm RP prace nad zupełnie nową ustawą o ochronie przyrody. Została ona uchwalona przez Sejm X kadencji we wrześniu 1991 roku, przyjęta z bardzo niewielkimi poprawkami przez Senat i w dniu 16 października 1991 roku podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 114, poz. 492). Nowa ustawa o ochronie przyrody zwraca uwagę, że ochrona przyrody jest częścią polityki ekologicznej państwa, mając istotne znaczenie ustrojowe, poprzez nałożenie na państwo obowiązku ochrony przyrody i odpowiedzialności za podejmowane w tym celu działania oraz zabezpieczenia środków finansowych. Wyraźnie precyzyjne cele ochrony przyrody, którymi są:

- utrzymanie procesów ekologicznych i stabilności ekosystemów,
- zachowanie różnorodności gatunkowej,
- zachowanie dziedzictwa geologicznego,
- zapewnienie ciągłości istnienia gatunków i ekosystemów,
- kształtowanie właściwych postaw człowieka wobec przyrody,
- przywrócenie do stanu właściwego zasobów i składników przyrody.

— nowa ustawa nie narusza prawa własności obywateli. Wszelkie ograniczenia prawa własności mogą być wprowadzone na zasadzie umowy cywilno-prawnej, dającej uprawnienie do odszkodowania za poniesione straty. Skarb Państwa ponosi także finansową odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez żubry, niedźwiedzie i bobra. Rada Ministrów może rozciągnąć tę odpowiedzialność także na inne gatunki zwierząt wyrządzające szkody. Zupełną nowością jest danie nowych możliwości wpływom samorządów na funkcjonowanie ochrony przyrody. Dotyczy to wprowadzania obszarów chronionego krajobrazu, ochrony gatunkowej roślin i zwierząt oraz ochrony indywidualnej w drodze uznania za pomniki przyrody, stanowiska dokumentacyjne, użytki ekologiczne i zespoły przyrodniczo-krajobrazowe na podstawie uchwał rad gmin. Organy samorządu terytorialnego, podobnie jak organy administracji rządowej, osoby prawne i fizyczne prowadzące działalność wpływającą na przyrodę stały się współodpowiedzialne za realizację ekologicznej polityki państwa w tym zakresie. Zasadniczym zadaniem jest utworzenie spójnego ekologicznego systemu obszarów chronionych w celu zachowania naturalnych walorów ekologicznych i krajobrazowych o dużych wartościach naukowych i poznawczych, zapewnienie osłony ekologicznej dla terenów szczególnie chronionych, a także dla zurbanizowanych obszarów koncentracji życia i aktywności gospodarczej społeczeństwa, zachowania terenów właściwych dla ekologicznych metod gospodarowania i tworzenia warunków wypoczynku ludności. W tym celu wymagane jest zwiększenie powierzchni ekologicznego systemu obszarów chronionych do 30% terytorium kraju, w tym parków narodowych do poziomu 1% powierzchni kraju i rezerwatów przyrody do poziomu 0,4-0,5% jego powierzchni.

Nowa ustawa jednoznacznie określa rolę i zadania parków narodowych, które tworzone są wyłącznie w drodze rozporządzenia Rady Ministrów. Park narodowy obejmuje obszar chroniony wyróżniający się szczególnymi wartościami naukowymi, przyrodniczymi, społecznymi, kulturalnymi i wychowawczymi, o powierzchni nie mniejszej niż 1000 ha, na którym ochronie podlega całość przyrody. Zwrócić należy uwagę, że wszelkie działania na terenie parku narodowego podporządkowane są wyłącznie ochronie przyrody i mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi działaniami. Nadrzednym celem parku jest bowiem poznanie, zachowanie całości systemów przyrodniczych danego terenu wraz z warunkami ich funkcjonowania oraz odwarstwianie zniekształconych i zanikłych elementów rodzimej przyrody. Zgodnie z ustawą, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa, położone w granicach parku narodowego, przechodzą obecnie w zarządk parku. Wyjątki od tej zasady zostaną określone przez Radę Ministrów w drodze rozporządzenia. Zmiana sposobu wykorzystania gruntu lub nieruchomości położonej w granicach parku narodowego wymaga zgody dyrektora parku, któremu przysługuje prawo pierwszeństwa przy przejęciu w zarządk lub zakupie tej nieruchomości, na rzecz parku narodowego. Uzgodnienia z dyrektorem parku narodowego wymagają plany zagospodarowania przestrzennego obszarów, w skład których wchodzi park narodowy. W parkach narodowych, podobnie jak w rezerwach przyrody, grunty objęte ochroną, budynki oraz grunty pod budynkami służące wykonywaniu zadań statutowych, są zwolnione od podatków i opłat określonych w różnych innych ustawach. Ustawa zabrania jednocześnie budowy lub rozbudowy obiektów i urządzeń w parku narodowym, podobnie jak w rezerwie przyrody, z wyjątkiem obiektów i urządzeń służących celom parku oraz związanych z prowadzeniem gospodarki rolnej i leśnej. Wydawanie przewidzianych odrębnymi przepisami pozwoleń na budowę lub rozbudowę obiektów i urządzeń na tego typu obszarach, wymaga każdorazowo uzgodnienia z wojewodą. Parkiem narodowym zarządza

dyrektor, który na terenie parku wykonuje wszystkie zadania i kompetencje wojewody w zakresie ochrony przyrody, co jednoznacznie określają przepisy o organach ochrony przyrody, którymi są:

- 1) Minister Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, wykonujący zadania naczelnego organu administracji państwowej w zakresie ochrony przyrody przy pomocy Głównego Konserwatora Przyrody (funkcję tę sprawuje obecnie ekolog prof. dr hab. Roman Andrzejewski);
- 2) Wojewoda, wykonujący zadania terenowego organu rządowej administracji ogólnej przy pomocy wojewódzkiego konserwatora przyrody;
- 3) dyrektor parku narodowego.

Dyrektor parku narodowego reprezentuje Skarb Państwa w obrocie cywilnoprawnym określonym w statucie parku, nadanym przez Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Wydaje poza tym szczegółowe zarządzenia w sprawach ochrony przyrody na terenie parku. Zgodnie z ustawą, dyrektor parku narodowego ma prawo wnoszenia i popierania aktu oskarżenia w postępowaniu uproszczonym w sprawach o przestępstwach z art. 199, 213 i 215 kodeksu karnego, jeżeli przedmiotem przestępstwa jest drewno z parku narodowego oraz prawo prowadzenia postępowania w sprawach o wykroczenia, a także udziału w rozprawach przed kolegiami do spraw wykroczeń w charakterze oskarżyciela publicznego i wnoszenia odwołań od postanowień i orzeczeń tych kolegiów w sprawach zwalczania wykroczeń w zakresie ochrony przyrody.

Przebywając w parku narodowym należy pamiętać, że ochronie mienia, zwalczanie przestępstw i wykroczeń w zakresie ochrony przyrody wykonują funkcjonariusze Straży Parku. Mają oni prawo np. nie tylko do legitymowania osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa lub wykroczenia w celu ustalenia ich tożsamości, nakładania i ściągania grzywny w drodze mandatów karnych, zatrzymywania i kontroli środków transportu, ale także do kontroli podmiotów prowadzących działalność gospodarczą na terenie parku w zakresie przestrzegania przepisów wynikających z ustawy o ochronie przyrody. Dotyczy to także strefy ochronnej w zakresie działalności mającej ujemny wpływ na przyrodę parku. Funkcjonariusz Straży Parku może stosować środki przymusu bezpośredniego polegające na użyciu siły fizycznej, broni gazowej lub ręcznego miotacza gazu wobec osób uniemożliwiających wykonywanie przez niego zadań określonych w ustawie.

Park narodowy jest oczywiście udostępniany do zwiedzania. Jednak obecnie za wstęp lub korzystanie z wartości przyrody parku narodowego i jego urządzeń mogą być pobierane opłaty. Zasady udostępniania parku i stawki opłat ustala dyrektor parku narodowego. Podobne praktyki stosowane są w większości parków narodowych na świecie. Pierwszym parkiem narodowym, gdzie zostały wprowadzone opłaty za wstęp (w wysokości 5000, -zł, ulgowy 2000, -zł) jest Tatrzński Park Narodowy. Uzyskane z pobieranych od 1 marca opłat pieniądze zostaną przeznaczone na działania w zakresie ochrony przyrody na terenie parku.

Warto zwrócić także uwagę, że nowa ustawa o ochronie przyrody jest spójna z różnymi ustaleniami międzynarodowymi, których nasz kraj jest sygnatariuszem. Jak otóż, w większości przypadków nie mogą one być praktycznie realizowane.

Od dnia 1 stycznia bieżącego roku obowiązuje także nowa ustawa z dnia 28 września 1991 roku o lasach (Dz.U. Nr 101, poz. 444), określająca zasady zachowania, ochrony i powiększania zasobów leśnych oraz zasady gospodarki leśnej w powiązaniu z innymi elementami środowiska i z gospodarką narodową. Ustawa o ochronie przyrody i ustawa o lasach są ze sobą wyraźnie spójne, co jak sądzę, umożliwi realizację zasad ochrony i gospodarki w lasach także na terenach parków chronionych.

Dla pełnej realizacji wszystkich zasad ochrony przyrody w naszym kraju niezbędne jest jeszcze uchwalenie następujących nowych ustaw: o planowaniu przestrzennym, o ochronie i kształtowaniu środowiska, ustawa — prawo łowieckie, ustawa — prawo wodne. Niezbędne są także akty wykonawcze, np. w sprawie zasad pozyskania ze stanu dzikiego roślin i zwierząt, zasad ustalania odszkodowań za szkody wyrządzone przez chronione gatunki zwierząt, w sprawie zasad ochrony i hodowli gatunków zagrożonych wyginięciem w ogrodach botanicznych i zoologicznych.

Plan każdego obywatela do godnego życia w nieskażonym środowisku przyrodniczym musi być realizowane poprzez wdrażanie spójnego programu ochrony przyrody i środowiska, obejmującego zarówno system prawny, pozyskiwanie i rozdzielanie środków finansowych, kontroli, egzekucji prawa, jak i systemy edukacji ekologicznej, wspierania inicjatyw obywatelskich, m.in. z uwzględnieniem nowych technologii proekologicznych.

Krzysztof Kasprzak



# Minęło już 50 lat

Dokończenie ze strony 1

57 p.p. AK. Działalność bojowa na terenie Wielkopolski była nieporównywalnie trudniejsza niż w innych okręgach kraju. Realizowany przez okupanta system całkowitej eliminacji polskości na terenie Wielkopolski utrudniał działalność konspiracyjną. W samym tylko Puszczykowie były dwa posterunki policji niemieckiej (jeden przy ul. Różanej, drugi przy ul. Dworcowej). Brak na terenie Wielkopolski większych kompleksów leśnych wykluczył organizowanie dużych oddziałów partyzanckich. Plany zakładały, że działalność bojowa nastąpić może dopiero w drugiej fazie akcji „Burza” — to jest po wyzwoleniu ziem wschodnich i środkowych Polski.

Żołnierzy było dużo, brakowało sprzętu i broni. Nawiązano kontakty z Londynem w sprawie zrzutów. Ja sam, otrzymałem rozkaz od „Mariana” (chor. J. Majchrzyckiego) słuchania audycji radia londyńskiego, podczas których miał być nadany zaszyfrowany sygnał o zrzucie. Na terenie Wielkopolski dokonano kilku zrzutów. Terytorialnie najbliższym było zrzutowisko o nazwie Proso I i Proso II, zlokalizowane na polach majątku Gułtowy 11 km na północ od Srody Wielkopolskiej. Ochronę zrzutowiska pełniło 36 żołnierzy AK z sąsiednich placówek, zaledwie pięciu z nich posiadało krótką broń.

Szczególnie w pamięci utkwil mi zrzut, który nastąpił w nocy z 15/16 września 1943 roku. Z 6 kontenerów i 6 paczek, nie udało się z uwagi na duży rozrzut odnaleźć jednej. Akcja została zauważona przez Niemców i skoro świt na miejsce zrzutu przybyły liczne jednostki wroga. Po wielogodzinnych poszukiwaniach odnaleziono uprzednio zakopane materiały. Tego samego dnia w Środzie i okolicy nastąpiły aresztowania podejrzanych o przynależność do AK. Okręg AK, choć dziesiątkowany licznymi aresztowaniami, podjął własnymi siłami walkę z wycofującymi się oddziałami Wehrmachtu a do takich wystąpień doszło w Ostrowie, Krotoszynie, Pleszewie oraz w walce o Poznańską Cytadelę, w zdobyciu której brały udział dwa plutony AK. A jaki los spotkał żołnierzy AK po wojnie? Nawet po tylu latach najdocieklejszy historyk doliczyć się nie może liczby wydanych wyroków śmierci, represjonowanych za udział w walce z okupantem. Ja sam nie ujawniłem swojej przynależności do AK. Do dzisiaj mam w pamięci los, jaki spotkał jednego z Akowców; tuż po wojnie rozpocząłem pracę w reaktywowanej Wielkopolskiej Izbie Rolniczej — Powiatowym Biurze Rolniczym w Poznaniu. W swojej pracy terenowej poznałem wielu ludzi. Między innymi zetknąłem się z kierownikiem gospodarstwa rolniczego Swadzim, po jakimś czasie przeniósł się on na analogiczne

stanowisko do Plewisk. Zapytany przede mnie czy ujawni swoją działalność konspiracyjną w szeregach AK — odparł — „ja się nie ujawnię a tobie i twoim kolegom również to radzę”. Po chwili dodał — „jestem przekonany”, że Pan Bóg da, że doczekam takich czasów, kiedy z opaską AK-owską na ramieniu kroczyć będziemy dumnie, że jesteśmy AK-owcami. Człowiek ten miał zwyczaj obchodzenia gospodarstwa wieczorem przed kolacją. Z jednego takiego obchodu nie wrócił. Żonie, w poznańskim Urzędzie Bezpieczeństwa, gdy udała się tam niespokojna o los męża, powiedziano: „mąż na pewno spotkał kolegę, popili sobie, jak otrzeźwieje, to na pewno wróci do domu”.

Wrócił w 1956 roku jako inwalida po 8 latach więzienia. Przedtem otrzymał wyrok śmierci, zamieniony w drodze łaski na długotrwałe więzienie. Jestem przekonany, że niejednemu z tych, co wyrzadzili krzywdę swoim rodakom, w ostatniej godzinie życia przyjdzie myśl o nieludzkim postępowaniu, żal a może słowo przepaszam.

LEON MAJEWSKI „LEŚ”

Od redakcji: w numerze 10 naszej Gazety zamieściliśmy wspomnienia p. Majewskiego o Tajnej grupie, działającej na naszym terenie. Autor w latach 1942-44 był łącznikiem między placówką AK Puszczykowa a Komendą Okręgu ZWZ-AK w Poznaniu.

Pragniemy zwrócić uwagę na zaniechanie jakie miało miejsce na terenie Puszczykowa. Policja Miejska dopuściła się karygodnego czynu — mającego szczególny wymiar na obszarach objętych Parkiem Narodowym. Tablice informacyjne (fotografia) zostały przybite do żywych drzew. Interwencja znalazła oddźwięk dopiero po miesiącu, przy czym nie od razu usunięto wszystkie tablice.

Ubolewamy nad zaistniałym faktem i mamy nadzieję, że podobna sytuacja nie powtórzy się.



# GAZETKA PIŁACZKA



## Maj

Choć dziś Atanazy,  
pał w piecu dwa razy.

Gdy słoneczko przed Serwacym  
ciepło już dogrzewa,  
Po Serwacym szron pokryje  
i kwiaty i drzewa.

Jeśli w Świętki deszcz pada  
wielką biedę zapowiada.

Wody w maju stojące  
szkody przynoszą łące.

## Rzecz krótka w sprawie zmiany herbu Miasta Puszczykowa

W nawale zachodzących przeobrażeń zapomniano zmienić herb Miasta, przecież on też pochodzi z minionego okresu i jego symbole nie przystają do otaczającej nas rzeczywistości. Mądrością nie przesyciwszy, stąd wizerunek sowy w herbie może wydawać się nazbyt prowokujący. Las, rzeka, słońce — czyli przyroda — to obecnie margines. Dominuje prywatny kapitał, postęp i nowoczesność oraz pogoń za Europą.

Jakże więc w tych warunkach ma wyglądać herb Miasta? Proponuję, aby na herb Miasta składały się następujące elementy:

1) jajko postawione na „sztorc”. W obrys jajka wmalować należy dystrybutor ze stacji benzynowej

2) obok jajka stoi kura, która jednym skrzydłem wspiera się na jajku, w gęście „ja na wszystkich trzymam łapę”. Drugie skrzydło wyciągnięte na wprost w znanym gęście — „a figę”;

3) całość obowiązkowo na niebieskim tle, otoczona aureolą 12 gwiazdek, w prawym dolnym rogu napis: Free Puszczykowo. Właściwie sama nazwa Miasta też się już zdezaktualizowała.

W nowych uwarunkowaniach społeczno-politycznych bardziej pasowałoby — ZAZDROŚCIKOWO.

Myślę, że symbolika nowego herbu jest aż nadto czytelna, ja pokusiłbym się tylko o jedno słowo komentarza — demokracja niby nowa, a nas po staremu nadal robi się w jajo.

### Odkurzacz albo maska

Zalecamy, aby dla mieszkańców ul. Poznańskiej, Chrobrego, Kopernika i Piaskowej w ramach zapewnienia normalnych warunków egzystencji zakupiono:

— odkurzacz do powietrza konstrukcji Jamesa Bartholomew i Dino Gentile (zainteresowanych odsyłamy do nr 14 „Wprost” str 57) albo maski gazowe, które umożliwią oddychanie.



## Galeria sztuki współczesnej w liceum w Puszczykowie

Od września 1991 działa w puszczykowskim liceum galeria sztuki współczesnej. Opiekuje się nią pani Danuta Kudła z Biura Wystaw Artystycznych w Poznaniu, która towarzyszy wszystkim otwarciom wystaw w naszej szkole. Odbłyły się już trzy wystawy:

I — „Od postimpresjonizmu do nowej ekspresji” — autorzy prac: Jan Dasewicz, Jerzy Kopeć, Barbara Kostecka, Józef Krzyżański, Tadeusz Kalinowski, Wojciech Malik, Jerzy Piotrowicz, Maria Przyborska, Lech Ratajczak, Czesław Tumielewicz, Barbara Szajdzińska-Krawczyk

II — „Grafika—sztuka czarno-biała” — autorzy prac: Mieczysław Detymecki, Maciej Hanfa, Tadeusz Jackowski, Janina Kotyś-Kubicka, Teodor Krupski, Włodzimierz Kotkowski, Andrzej Nowacki, Jerzy Rybarczyk

III — „Współczesna tkanina artystyczna” — autorzy prac: Anna Bednarczuk, Anna Boduszyńska-Bąk, Urszula Okupniak-Chmielewska, Stefan Poplawski, Katarzyna Paszkowska.

Dwukrotnie gościł w galerii pan Stanisław Mrowiński, artysta plastyk, rysując karykatury nauczycieli i uczniów. Otwarcia galerii karykatur „Na korytarzu” dokona S. Mrowiński na początku maja. Wtedy też nastąpi otwarcie kolejnej wystawy prac wypożyczonych z BWA w Poznaniu — rzeźby współczesnej.

W czerwcu gościem galerii będzie artysta z Orawy, malujący na szkle — Stanisław Wyrteł.

Spodziewamy się, że artyści plastycy, mieszkający w Puszczykowie zechcą również zaprezentować swoje prace w szkolnej galerii.

Zapraszamy mieszkańców Puszczykowa do oglądania naszych wystaw w godzinach otwarcia szkolnej biblioteki, codziennie 7.30 — 13.00.

## Wspominki Puszczykowskiego Proboszcza



### Świątki na dziedzińcu kościelnym

1. Przed głównym wejściem do naszego kościoła stoi gruby, ponad dwa metry wysokości liczący pień. W jego wydrążonej wnęce znajduje się rzeźbiona w drzewie pieta, czyli Matka Boska, trzymająca martwe Ciało Syna. Jak już wspominałem, autorem rzeźby jest Władysław Krajniak z pobliskiego Łasku, który zmarł w 1988 roku i zgodnie ze swoim serdecznym życzeniem został pochowany na naszym cmentarzu. Zawszczęcamy mu bowiem jeszcze kilka innych rzeźb religijnych.

Całość przykrywa łamany daszek gontowy, a na nim umieszczono żelazny krzyż z półksiężcem u podstawy. Po wiktorii wiedeńskiej (1683 rok) tego rodzaju krzyże często bywały stawiane na polskich ziemiach na znak pamięci i wdzięczności.

2. Po przeciwległej stronie dziedzińca kościelnego, nieopodal drogi leśnej wiodącej do Puszczykowa, stoi figura Matki Boskiej Sykstyńskiej. Przed I wojną światową wiatki dobrodzieje naszego kościoła, Włodzimierz i Jadwiga Adamscy z Poznania, sprowadzili ten udany odlew z Dreźnie (w tamtejszym muzeum znajduje się sławne arcydzieło Rafaela pt. „Madonna Sykstyńska”) i ustawili w swoim ogrodzie przy ulicy Cienistej. W 1949 roku ich wielkoduszni potomkowie na moją prośbę ofiarowali tę figurę parafii puszczykowskiej. Architekt Marian Morawski z Poznania zaprojektował wyniosły, piękny cokół, dzięki czemu całość wypadła monumentalnie. Natomiast oryginalny cokół z Dreźnie, w stylu secesyjnym, nieco niski, ofiarował Edmundowi Zadwornemu, ówczesnemu kościelnemu. Zobowiązałem go jednak do kupna figury świętej i ustawienia jej na tymże cokole przed domem rodzinnym przy ulicy Sobieskiego. Dzisiaj figura ta jest również wspomnieniem zmarłych przedwcześnie małżonków Edmunda i Kazimierę Zadwornych.

Uroczyste poświęcenie figury Matki Boskiej Sykstyńskiej nastąpiło z okazji dorocznego odpustu, 15-go sierpnia 1949 roku, a od roku następnego w dzień pierwszego Komunii św. gromadzą się przy tej figurze dzieci pierwszokomunie. Przed tą figurą witam je serdecznie, rok po roku z takim samym wzruszeniem i przejęciem, zachęcam je do jak najgodniejszego przyjęcia Niebiańskiego Gościa. Po tem przy śpiewie tradycyjnej pieśni „Kto się w opiekę” rusza procesja do kościoła. Po drodze widzę, jak doradli parafianie dyskretnie osuszają sobie oczy!

3. Przy każdym kościele parafialnym stoi krzyż

# PUSZCZYKOWSKIE ŚWIĄTKI

misyjny. Stanowi on pamiętkę tych szczerymi myślnymi ćwiczeń duchownych, które wzywają misjami świętymi, a które zgodnie z przepisami kościelnymi powinny być przeprowadzone w każdej parafii przynajmniej raz na dziesięć lat. Na takim krzyżu umieszcza się daty kolejnych misji, jak to też jest u nas. Dowiadujemy się z nich, że pierwsze misje w dziejach puszczykowskiej parafii przeprowadzili w 1931 roku O.O. Salwatorianie, a w następnych dziesięcioleciach kolejno: Ojcowie Jezuiti, Księża Diecezjalni, Księża Chrystusowcy, Ojcowie Karmelci i ostatnio Księża Filipini.

Pierwszy krzyż misyjny ofiarowali parafii w 1931 roku państwo Lackowscy i dotrwał on (ustawicznie konserwowany) do roku 1988. Ten nowy krzyż misyjny zafundowali parafii małżonkowie Eugeniusz i Elżbieta Wolińscy z Puszczykowa. Z daw-

wie. Poniżej tego krzyża, już na samej belce, pan Władysław wykonał zarysy dwóch osób: Matki Boskiej Bolesnej i św. Jana Apostoła. Na daszku tego świętaka widnieje krzyż, mający coraz mniej- sze trzy belki poprzeczne. Taki krzyż nazywa się ferula i gdy Jan Paweł II otwierał Jubileuszowy Rok Odkupienia w bazylice św. Piotra w Rzymie, wtedy właśnie takim krzyżem się posługiwał.

### Świątki w ogrodzie proboszczowskim

1. Udaną plaskorzeźbę, przedstawiającą cementowy odlew jednej z Madonn Rafaela, zakupiłem w latach pięćdziesiątych u jakiegoś kamieniarza w Poznaniu. Uważałem bowiem, że probostwo, dawniej pięknie zwane plebanią, powinno w jakiś sposób uwewnętrznić swój specyficzny charakter. W 1973 roku zwiedziłem Hiszpanię i m.in. byłem także w pięknej Sewilii. Do dzisiaj wspominam czarowny wieczór, kiedy to wraz z znanym doktorem Stanisławem Szczętką spacerowaliśmy po urokliwych uliczkach starej dzielnicy Santa Cruz. Zauważyłem wtedy, że wśród bogactwa zieleni i kwiataw, umieszczano na ścianach figurki świętych, najczęściej Matki Boskiej, oraz porcelanowe tabliczki z jakimś wezwaniem nabożnym albo mądrą sentencją. Jedną taką tabliczkę z wezwaniem „Ave Maria” przywoziłem do Puszczykowa i umieściłem pod opisaną plaskorzeźbę. W jakiś sposób utrwała ona to wszystko, co wówczas dane mi było przeżyć.

2. Przy wejściu do ogrodu proboszczowskiego stoi gruby pień akajowego drzewa, w którego wydrążeniu znajduje się figura świętego Piotra Apostoła. Ta artystyczna wiatka, rzeźbiona w drzewie, stanowi depozyt Muzeum Archidiecezjalnego w Poznaniu. Gdy ją przyjmowałem, ksiądz apostołów był nieco zdefektowany, mianowicie był pozbawiony ręki trzymającej klucze. Ponieważ uproszony parafianin nie był biegły w sztuce rzeźbiarskiej i z niemałym trudem wykonał rękę, trzymającą coś w rodzaju lilii, stąd przez całe lata święty Piotr czczony był jako święty Józef. (W początkach komunizmu zdarzyło się, że w Poznaniu jacyś spryciarze portrety Marksa przerabiali na czcigodne obrazy świętego Józefa!) Dopiero później, kiedy nawiazalem współpracę z Władysławem Krajniakiem, można było przywrócić rzeźbie odpowiednio wykonaną rękę wraz z kluczami. I tak to święty Piotr wita wszystkich przybywających na probostwo, a mnie się przypomina anegdota o tym, jak to pewien chory tak bardzo był przestraszony czekającą go operacją, że chirurg musiał go uspokajać: — Proszę się nie obawiać! Kiedy pan się obudzi, będę tutaj, na sali! Pacjent rzeczywiście się obudził. Zdumiał się jednakże tym, że chirurg tak bardzo w czasie operacji się postarzał, że aż mu wyrosła broda. — Czyby operacja trwała tak dłużej, że panu doktorowi urosła broda? — Ja nie jestem doktorem — odparł z miłym uśmiechem brodac. Ja jestem... świętym Piotrem!



nego krzyża misyjnego wykorzystaliśmy stylowe, żelazne ozdoby, a przede wszystkim zwyciężył napis. Tradycyjnie bowiem na takim krzyżu misyjnym nie umieszcza się pasyjkę, czyli figury Ukrzyżowanego, ale duży napis: „Nie grzesz więcej”. Z obowiązku kronikarskiego pragnę wspomnieć, że kiedyś jakiś zartowniś zakrył słowo „Nie” i przez czas pewien parafianie ze zdumieniem czytawali zachętę: „Grzesz więcej”.

4. Innym dziełem, jakie dla naszej parafii wykonał wspomniany już świątkarz Krajniak, jest oryginalny słup wotywny. Znajduje się on na dziedzińcu kościelnym tuż za prezbiterium. Ma upamiętniać Jubileuszowy Rok Odkupienia a także II Piłgrzymkę Jana Pawła II do Ojczyzny — 1983 r. W grubiej belce, wysokiej na blisko trzy metry, wytyłobiono otwór, a w nim wstawiono stosownej wielkości, oryginalny krzyż, wyrzeźbiony w dre-

3. Kilka lat temu na samym końcu proboszczowskiego ogrodu postawiłem figurę świętego Antoniego. Ongiś ten święty miał swoje miejsce w kościele, pod chórem, ale wykonany taśmowo z gipsu „zrobił miejsce” świętemu Antoniemu, którego wyrzeźbił dla nas znany artysta Józef Berdyszak ze Śremu. Jego święty Antoni trzyma w ręce duży bochen chleba, a nie tradycyjne Dzieciątko Jezus. Za to już zgodnie z tradycją, pod figurą znajduje się skarbona z napisem: „Na chleb świętego Antoniego”, to znaczy, że tutaj składa się ofiary, przeznaczone dla biednych.



Po przeciwległej stronie, umieszczono na ścianie figurę świętego Józefa, dzieła poznańskiego artysty rzeźbiarza, Czesława Woźniaka. Pod nią również znajduje się skarbona, ale z napisem „Jalmuzna postna”. Konkurencja świętego Antoniego jest jednak zbyt wielka. Ma on bowiem z reguły skarbonę pełną, podczas gdy u skarbone św. Józefa, w której składa się ofiary za skorzystanie z dyspensy postnej, ongiś leżało zwykle kilka marnych miedziaków, a obecnie kilka papierków stu lub dwustu złotych.

Gdy bowiem siedziałem przed tym moim ogrodowym świętym Antonim i wczytywałem się w jakąś nabożną księgę, wtędy dowiedziałem się, że w XVII wieku żołnierze portugalscy, walczący z Hiszpaniami, byli przekonani o nadprzyrodzonej pomocy, jakiej udziela im ich rodak, tenże święty Antoni. Zgodnie więc z ich życzeniem, król portugalski Pedro II w 1668 roku wydał dekret: „O zaciągnięciu w szeregach 2 Pułku Piechoty rekruta Antoniego z Lizbony, który został polecony i szczególnie protegowany przez Królową Niebios”. Niebawem też na sztandarze polukowym umieszczono wizerunek św. Antoniego.

W sto lat później, dowódca 2 Pułku Piechoty zwrócił się do Królowej portugalskiej Marii i z wnioskiem, ażeby awansowała świętego Antoniego. W opinii służbowej napisał m.in., że „Antoni nie był nigdy karany, a swoje obowiązki służbowe wykonywał bez zarzutu i nader sumiennie”. Na tej podstawie królowa awansowała świętego Antoniego z Lizbony do rangi generała-porucznika!

c.d.n.

ks. Kazimierz Piałowski

## ODDAŁ ŻYCIE O SZCZĘŚLIWY POWRÓT KARDYNAŁA AUGUSTA HLONDA PO WOJNIE DO OJCZYZNY

Jesienny dzień, 3 października 1939 roku wjaka nazistowska wkroczyła już do Poznania. Pierwsze niejako kroki kierują do rezydencji Prymasa Polski. W jakim celu? Czy po Kardynała Augusta Hlonda? Czy po to, aby przeprowadzić rewizję? Okazało się, że po jedno i drugie. Kardynał Hlond prosił wszystkich swoich współpracowników, aby opuścili rezydencję i kancelarie, i aby udali się do swoich domów zakonnych lub też rodzinnych. Przewidywał jakie mogą być konsekwencje pozostania na miejscu. Nakaz ten został spełniony, z jednym wyjątkiem. Brat Józef ZAPŁATA ze Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego pozostał na wieńszej służbie czuwania nad domem arcybiskupów poznańskich. Jego decyzja była dozwolona. Obawiał się złodziei, tych którzy mogliby wtargnąć do pałacu i wykraść cenne i wartościowe przedmioty. Łamot do drzwi. Otwiera i naraz wpada kilkunastu esesmanów pytających się o Kardynała. Po przeprowadzeniu dokładnej rewizji domu, wychodząc rozwścieczeni zabierają brata Józefa ze sobą. Tak zaczęła się droga krzyżowa zakonnika, który wiernie stał do końca w służbie drugiemu człowiekowi.

Urodził się 5 marca 1904 roku w Jerce k. Śremu, w ubogiej wiejskiej rodzinie. Do kościoła uczęszczał w Lubiniu, parafii obsługiwanej przez Ojca Benedyktyńców, którzy mogli mieć duży wpływ na kształtowanie się powołania zakonnego młodego Józefa. Po ukończeniu szkoły powszecznej oraz po odbyciu służby wojskowej, w dniu 14 kwietnia 1927 roku wstąpił do nowopowstałego Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego w Poznaniu. Przyjmował Go Zaloczyński, brat Stanisław Kubiak. Po odbyciu postulatu i nowicjatu, złożył pierwsze śluby zakonne w dniu 8 września 1928 roku. Śluby wieczyste złożył w dniu 10 marca 1938 roku. Pracował w Kurii Arcybiskupiej i w Kancelarii Prymasa Polski w Poznaniu. „Każdą pracę wykonywał sumiennie i gorliwie, tak, że był wzorem dla swoich współbraci” — takie świadectwo otrzymał do swoich przełożonych, którzy patrzyli na jego pracę. Cechowała Go powaga i głębokie zrozumienie swego powołania zakonnego. Należy wspomnieć, że przed jakiś okres czasu brat Józef pracował we Lwowie, w kościele św. Elżbiety, gdzie pełnił funkcję przełożonego.

Najpierw osadzony w Poznaniu, w cytadeli, a potem wywieziony został do Kazimierza Biskupiego, gdzie uwięziono Go w pokłasztornym wazieniu. W sierpniu 1940 roku przewieziono do Mathausen w Austrii, a potem do Gusen, aby w dniu 8 grudnia tego samego roku znaleźć się w obozie koncentracyjnym w Dachau. Dzień Matki Bożej Niepokalanej. Wszystko zawierzył Tej, która nie znała grechuc... Otrzymał numer 22099. Odtąd nie nazywa się brat Józef Zapłata lecz numer 22099.

„Na odcinku życia obozowego — wspomina Ks. Wiktor Jaczewicz — poznałem go, jak dzięki swej wrodzonej inteligencji radził sobie w trud-

nościach, a przede wszystkim w przeciwnościach i chorobie z pogodnym obliczem zgadzał się z wolą Bożą. Dla najbliższego otoczenie pozostanie zawsze we wdzięcznej pamięci jako kolega o dobrym, współczującym sercu. Lubił poświęcać się dla drugich, chorym w rewirze spieszył z różnymi posługami. Pełna uznania była jego troska o zbawienie duszy bliźniego”.

Wspomina o nim także ksiądz arcybiskup Adam Kozłowiecki, współtowarzysz niedoli: „Postać śp. Brata Józefa stoi mi bardzo żywo w pamięci, chociaż nigdy nie pracowałem z Nim w jednym „Komandzie”, ani też nie mieszkalem z Nim na tej samej sali. Dlaczego zatem tak żywo Go pamiętam, trudno mi powiedzieć. Chyba uderzył mnie jego wielki spokój, równowagę i dobroć, której najlepszym dowodem było ofiarowanie własnej krwi, celem ratowania współwiewnia śp. O. Stanisława Podoleńskiego T.J., który nabawił się gangreny. (...) Umarł w miesiąc po Ojcu Podoleńskim, może nawet zrobiona przez niego ofiara krwi przyspieszyła i Jego śmierć”.

Spotkał się z Nim brat Zenon Maria Zukowski, z Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, który także wspomina: „Według mego zdania, był to człowiek pełen Ducha Bożego. Miłość Boga i bliźniego uwidaczniała się w każdym szczególe codziennego życia, co stwierdziłem podczas rozmów z nim na różne tematy. Każdą czynność spełniał sumiennie. (...) Może to brzmi dziwnie, ale rozumie to tylko ten, kto był w obozie i ten, co zdawał sobie sprawę, że każda źle wykonana praca mogła przysporzyć współwiewniom wiele przykrości i cierpienia. (...) Wówczas dzielił się chętnie porcjami żywności z kolegami, nie patrząc na specjalną przysiażkę jego pokrewieństwo. Kilka razy i ja skorzystałem z jego życzliwości i dobroci serca”.

Pewnego dnia, już na dwa miesiące przed wroczeniem wojsk amerykańskich do Dachau, ogłoszono komunikat o zgłaszaniu się do opieki nad chorymi na tyfus plamisty. Brat Józef zgłosił się dobrowolnie, na ochotnika. Odchodząc i zginając się ze „swoimi” na bioku wyraził intencję z jaką idzie na pewną śmierć: „o szczęśliwy powrót Kardynała Augusta Hlonda, po wojnie do Ojczyzny”. Ofiara została przyjęta. W dniu 19 lutego 1945 roku zszął w Panu Brat Józef Zapłata, krzewiciel miłości Boga i bliźniego w najtrudniejszych warunkach obozowego życia.

W dniu 26 stycznia 1992 roku we Włocławku rozpoczął się proces beatyfikacyjny Towarzyszy b. Michała Kozala, biskupa i męczennika z Dachau. Brat nasz został także włączony w grono tych, których Kościół pragnie wynieść na ołtarze.

Jeśli ktoś zetknął się z bratem Józefem Zapłata przed wojną i w obozie przerosny jest o kontakt z wicepostulatem w Warszawie, ul. Miodowa 17/19.

brat Dariusz Jan Szamlewski

# DAWNI MIŁOŚNICY

## PUSZCZYKOWA I PUSZCZYKÓWKA

Nie powinny ulec zapomnieniu sylwetki dwóch zapalonych miłośników Puszczykowa i Puszczykówka, to jest prof. Michała Sobeskiego i Franciszka Jaśkowiaka. Są to przedstawiciele dwóch pokoleń i dwóch klas społecznych. Prof. Sobeski był przedstawicielem klasy szlacheckiej, a raczej tej jej części, która tracąc lub sprzedając majątki osiadała w II połowie XIX w. w Poznaniu, a nieraz także w mniejszych miastach, jak niedaleko szukając, dziadek po kądzieli mego ojca, który sprzedawszy majątek pod Nakłem, by dać sute posagi córkom, na stare lata osiadł w Trzemesznie. Franciszek Jaśkowiak był już przedstawicielem nowej inteligencji poznańskiej. Był to człowiek kulturalny, towarzysko obyty, o dobrych manierach i komunikatywny, a przy tym poliglota. Nie wiem ile jest prawdy w tym, co opowiadali jego współpracownicy, których zdaniem znał kilkanaście języków obcych. W każdym razie znał te najważniejsze i miał wszelkie dane, by zajmować stanowisko, które piastował przez szereg lat. Był bowiem wice-dyrektorem Międzynarodowych Targów Poznańskich. Otóż pan ten mający już, gdy go poznałem, najlepsze lata życia poza sobą, poświęcił każdy wolny dzień, ba nawet każdą wolną chwilę czasu na wypadły do Puszczykowa i Puszczykówka, czy też różnych zakątków Wielkopolskiego Parku Narodowego. Był też zresztą autorem przewodnika po tym parku. Był także bardzo aktywnym członkiem poznańskiego P.T.T.K. Zwykle wypadły z Poznania „w plener” zaczynał od opuszczenia pociągu w Puszczykówku, skąd dalej, już na piechotę, wędrował nieraz całymi godzinami po okolicy. Po przyjeździe do Puszczykówka za każdym razem zaczynał pobyt od spaceru na ul. Wczasową, gdzie na samej granicy ogrodu pp. Stomińskich rośnie najstarszy na całą bliższą i dalszą okolicę wspaniały dąb. Wydawało się, jakby dyr. Jaśkowiak podążał tam każdym razem jakby w obawie, czy się ukochanemu drzewu coś nie stało. Potrafił tam stać nieraz długo i kontemplować rozłożyste drzewo. Te wycieczki starszy pan kontynuował chyba aż do śmierci.

Prof. Sobeskiego nie pamiętam, choć w momencie jego śmierci byłem już dużym chłopcem. Był profesorem Uniwersytetu Poznańskiego od momentu jego założenia i wykładał na nim filozofię. Obok prof. Heliodora Świącickiego i prof. Józefa Kozłowskiego, był tutejszego uniwersytetu głównym twórcą i organizatorem. Z okresu międzywojennego głównie pochodzi jego bogaty dorobek piśmienniczy o niezwykłej różnorodnej tematyce. Moim starszym kolegą z gimnazjum A. Mickiewicza i z harcerstwa był jego imiennik i wnuk, bardzo przystojny i sympatyczny Michał Sobeski. Podobnie jak znany powszechnie w kręgach teatralnych Stulek Hebanowski, Michał Sobeski „Junior” był jako krewny u Stanisławowa Chelmińskiego w ich pięknym pałacu w Zakrzewiu pod Gnieznem i tam go też poraz ostatni latem 1939 r. spotkałem.

Prof. Sobeski przez długi szereg lat spędzał każde lato w Puszczykówku, w willi pani Szczepanowskiej, należącej ostatnio do rodziny Stomińskich i stąd urządził samotne, wielogodzinne spaceru po okolicznych lasach.

Wysiedlony jesienią 1939 r. wraz z rodziną z Poznania w Kieleckie, starszy pan zmarł w kilka miesięcy później.

## „Zapiski gospodyni”

### Dzień dobry Wiosno!

To za Twoją sprawą opuszczamy domowe pielesze, zrucamy ciepłe okrycia i ruszamy do ogródków i na balkony.

Prawdą bowiem jest, że tym, czym ogród jest dla domu, tym balkon jest dla mieszkania, a więc powiększeniem naszych skromnych metraży o przestrzeń wypoczynkową, na świeżym powietrzu; pozwalającą nam na pierwszy kontakt z przyrodą.

Balkon znajdując się na zewnątrz budynku, często nie jest traktowany jako integralna część domu, lecz jako szczególnego rodzaju dodatek; i z tym, czym nie zawsze wiadomo co zrobić. Często też bywa cudownym wywabianiem — można na nim składować wszelkiego rodzaju rupiecie, które szkoda wyrzucić, a w domu nie znajdują miejsca. Moim zdaniem, balkon — podobnie jak przedpokój czy holl — powinien stanowić zewnętrzną wizytówkę mieszkania, stąd potrzeba utrzymania go w takim samym porządku jak pozostałe pomieszczenia w domu.

Wielu posiadaczy balkonów uważa, że mając do dyspozycji ogród, ten pierwszy jest tylko kłopotliwym dodatkiem architektonicznym. Możemy z balkonu nie korzystać, ale nie pozwólmy aby zionąca pustką, obronnością bujną zielenią może w znacznym stopniu urozmaicić monotonną zabudowę naszych osiedli.

Balkon, aby w pełni spełniał funkcję miejsca wypoczynku, oprócz obsadzenia zielenią, wymaga stosownego wyposażenia.

Rodzaj sprzętów do zagospodarowania balkonu musi zadość czynić jednej zasadzie — max. wygoda, przy użyciu w miarę najprostszch środków. Standardy takie narzuca znakoma powierzchnia naszych balkonów. Stąd największym powodzeniem cieszą się meble wiklinowe, bądź lekkie składane meble turystyczne. W ub. roku załaziła nas fala plastikowych mebli ogrodowych z Zachodu, bogactwo kształtów, pełna paleta kolorów, niestety, niektóre ceny tych cudniek przestraszą. Balkony enklawą tylko dla tych z zasobnym portfelem?

Nieprawda.

Nawet początkujący majsterkowicz przy niewielkim nakładzie środków zmieni zapyziały balkon w prawdziwy „raj”. Stoliki ze składanymi blatami, mocowanymi do balustrady bądź do ścian; uchwyty do mocowania hamaka, huśtawka, miejsce dla psa; kolorowa markiza osłaniająca przed nadmiarem słońca; oświetlenie balkonu 100 wzorami lampionów... Tyle przyjemności z naszego balkonu, ile w niego włożymy naszej pracy.

Mając w pełni zagospodarowany balkon, przystępujemy do rzeczy najtrudniejszej, doboru roślin.

Balkony najczęściej usytuowane są do strony południowej, południowo-wschodniej lub południowo-zachodniej, dlatego rośliny na nich posadzone muszą być odporne na opieranie promieni słonecznych przez większość dnia. Wśród roślin rocznych, jak i wieloletnich wybieramy takie, których okres kwitnienia jest jak najdłuższy, aby przez cały sezon mieć ukwiecony balkon. Z kwiatów kwitnących całe lato można wymienić: pelargonie, żenizenk karłowatą, aksamitki karłowate, szalwie błyszczącej... Wybór zależy od gustu kupującego, w przypadku braku zdecydowania lub braku rozeznania należy skorzystać z porady ogrodnika. Kiedy nasz balkon przypomina już ogród z „baśni 1001 nocy” pamiętajmy o podlewaniu posadzonych pułli, mając na uwadze, że kwiatom szkodzi nie tylko brak, ale i nadmiar wody.

Podowzenia!

## „JEDYNKA” MISTRZEM WOJEWÓDZTWA

W dniu 21 marca bieżącego roku w Szkole Podstawowej Nr 18 w Poznaniu odbył się Finał Wojewódzki w Badmintonie (w finale startowały 4 zespoły). Zespół „Jedynki” — Puszczykowo wystartował w następującym składzie: A. Łuczak, K. Wróblewska, B. Krawczyński, P. Wapniarski, R. Szymczak. Wszyscy zawodnicy zasłużyli na spore słowa uznania, wykazali bowiem niesamowitą ambicję, duże umiejętności oraz konsekwencję w realizacji założeń trenera. Zawodnicy osiągnęli duży sukces wygrywając z drużyną Szkoły Podstawowej Nr 7 z Gniezna 3:2 — punkty w tym meczu zdobyli: Patryk Wapniarski w grze pojedynczej, B. Krawczyński w grze podwójnej, oraz A. Łuczak i B. Krawczyński w grze mieszanej, która była rozgrywką decydującą o mistrzostwie.

W pozostałych meczach puli finałowej „Jedynka” wygrała 4:1 ze Szkołą Podstawową nr 18 z Poznania oraz 5:0 ze Szkołą Podstawową w Bukowcu.

Impreza została bardzo dobrze zorganizowana, cieszyła się dużym zainteresowaniem młodzieży. W ciągu sześciu godzin Finału obserwowaliśmy wiele wspaniałych zagrań, godną naśladowania ambicję tych młodych zawodników. Na uwagę zasługuje fakt prowadzenia zespołu przez P. Szymona Zwolińskiego, wychowanka trenera Z. Gorzelannego. Pan Zwoliński nie tylko zajmuje się pracą szkoleniową, ale także od nowego sezonu będzie reprezentował barwy „Jedynki” w kategorii seniorów; wcześniej występował w drużynie wielokrotnego Mistrza Polski Technika — Głubczyca, a przez ostatnie cztery lata był zawodnikiem kadry narodowej. Wzmocnieniem dla naszego Klubu będzie również Dawid Janus (także wychowanek Z. Gorzelannego), który jako 16-latek występował w I lidze Motus-Koszalin. Obydwaj zawodnicy uzyskali zgodę macierzystych klubów oraz Polskiego Związku Badmintonu na grę w „Jedynce”. Poprzez pozyskanie tych zawodników, młodzi puszczykowscy badmintoniści mogą rozwijać swe umiejętności i wzbogacać własne doświadczenia.

L. J.

## Dziewczęta z naszego LO mistrzyniami województwa w siatkówce

Moja przygoda z siatkówką zaczęła się od Rybojedzka. Właściwie pojechałam na ten obóz, bo w domu czekała mnie wakacyjna nuda. Wiedziałam, że spotkam tam koleżanki-siatkarki, które tak jak ja wybrały Liceum Ogólnokształcące w Puszczykowie. Czas na obozie szybko płynął. Spacer, pływanie, kajaki, trening specjalistyczny, nie pozwalały na nudę. Po powrocie do domu nie byłam jeszcze do końca pewna, czy moja przygoda ze sportem będzie trwała dłużej. Od pierwszego września zaczęliśmy pracę w pełnym tego słowa znaczeniu. Obóz nad jeziorem dał wspaniałe przygotowanie do siatkarskiego sezonu. Nasza grupa stworzyła sympatyczny, koleżeński zespół, a sport stał się wspaniałym uzupełnieniem naszego rozwoju. Na przekór czasom, tak niekorzystnym dla sportu, zebrała się grupa dziewcząt chcąc pokazać, że wiele można zdziałać mając obok siebie osoby bezinteresowne. Trenowaliśmy trzy razy w tygodniu. W zajęciach brały udział: Arleta Andrzejewska, Aneta Bączkiewicz, Monika Ciebelska, Izabela Dachtera, Justyna Duszczyk, Daria Górzna, Bożena Lengas, Agnieszka Madajczak, Magdalena Piotrowska, Katarzyna Stońska, Paula Tylczyńska, Joanna Wacha, Hanna Węglewska, Katarzyna Wolniewicz. W rozgrywkach szkolnych zespół klubowy uzupełniały grające na co dzień w klubie AZS AWF Poznań Karina i Małgorzata Kayser oraz Agnieszka Walkowiak (zawodniczka kadry Polski).

Brałyśmy udział zarówno w rozgrywkach szkolnych jak i klubowych. W rywalizacji szkół średnich województwa poznańskiego nie miałyśmy sobie równych i 3.04. zdobyłyśmy tytuł mistrzyni. Pomyślnie zakończyłyśmy również rozgrywki klubowe zajmując pierwsze miejsce na szczeblu A-klasy. Sukcesy naszego zespołu były możliwe dzięki pełnej zaangażowania i poświęcenia pracy p. Jacka Piaseckiego — trenera zespołu, któremu w treningu ogólnorozwojowym pomagała p. Stefania Piasecka — dyr ds sportu w LO, a także dzięki pomocy ze strony rodziców, władz miejskich i wszystkich sympatyków naszego zespołu.

W najbliższym czasie czeka nas jeszcze turniej, który odbędzie się 11.04 w naszym LO oraz okręgowy finał Pucharu Polski w dn. 1.05. w sali SP nr 1.

Paula Tylczyńska

## Klub piłkarski LAS Puszczykowo rozpoczął swoją działalność

W dniu 16.03.1992 r. w sali sesyjnej Urzędu Miejskiego odbyło się zebranie założycielskie Klubu Piłkarskiego „LAS” Puszczykowo. W obradach uczestniczyło 35 członków założycieli, wśród nich burmistrz naszego miasta, dr Janusz Napierała, który był jednym z inicjatorów przedsięwzięcia oraz mentor piłki nożnej w Puszczykowie — p. Ignacy Demuth. W trakcie zebrania uchwalono statut klubu i wybrano władze, które będą sterować jego działalnością do następnego walnego zgromadzenia członków. Skład zarządu wybranego w tajnym głosowaniu stanowią:

- p. Stefan Maćkowiak — prezes
- p. Zdzisław Strzyżyk — wiceprezes
- p. Leopold Lipiński — sekretarz
- p. Mirosław Żyski — skarbnik
- p. Tadeusz Wojtkowiak — gospodarz.

Ponadto wybrane zostały: komisja rewizyjna i sąd koleżeński.

W wyniku dyskusji postanowiono, że w klubie docelowo powinny powstać drużyny: trampkarzy, juniorów, dwie seniorów oraz

drużyna oldbojów prowadzących działalność rekreacyjną. Zespoły trampkarzy i juniorów będą systematycznie szkolone i zgłaszane do rozgrywek OZPN w Poznaniu w grupie młodszej a później starszej, w zależności od stanu budżetu klubu. Aktualnie prowadzony jest nabór chłopców do drużyn trampkarzy i juniorów.

Klub swoją działalność opierał będzie przede wszystkim o składki członkowskie, których wysokość ustalono na 20000 zł wpiacanych do kasy klubu co miesiąc (młodzież ucząca się od składek jest zwolniona), liczy także na wsparcie ze strony władz miejskich oraz zainteresowanych rozwojem piłki nożnej w naszym mieście, sponsorów.

Wszystkie fundusze klubu przeznaczone będą wyłącznie na działalność wychowawczą i rekreacyjną, ponieważ zgodnie z podjętą uchwałą, członkowie władz działają społecznie, nie otrzymując za swoją pracę wynagrodzenia.

Przemysław Budzyński

# NASZA BUDA

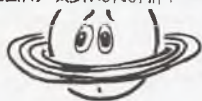
## CZYLI PUSZCZYKOWSKIE LICEUM IM. M. KOPERNIKA



NIEDAWNO ZOSTAŁ ROZSTRZYGNIĘTY KONKURS O TEMATYCE POŚWIĘCONEJ M. KOPERNIKOWI - PATRONOWI NASZEJ SZKÓŁY. KONKURS TEN PRZEPROWADZONO WĘRÓD KLAS PIĘRWSZYCH LICEUM. LAUREATKAMI ZOSTAŁY: A. WÓJCIK, R. NOWAK - WIADOMOŚCI O KOPERNIKU ORAZ I. CAP, R. ROWECKA, K. SZCZEPANIAK, K. JASINIAK, A. KOWICHA, R. NOWAK - WIADOMOŚCI Z DZIEDZINY ASTRONOMII!



OD NIEDAWNA DZIAŁA W NASZEJ SZKOLE RADIOWEŻEK, SKUTECLNIE ZAGŁUSZAJĄC ROZMOWY NASZEJ BRACI UCZNIOWSKIEJ.



31 MARCA ODWIEDZILI NAS, UŚWIETNIAJĄC OBCHODY DNIA PATRONA:  
PANIE - Ł. DANIELEWSKA - POETKA,  
H. KOPPIKIEWICZ - ASTRONOM I PISARZ,  
T. ŚLESZYŃSKA - MUZYK  
I PANOWIE - S. BAKAŻY - PROFESOR  
AK. EKONOMICZNEJ, A. KĘDZIÓRA -  
PROFESOR AK. ROLNICZEJ  
ORAZ PRZYRODNIK DR. J. KAKUZIŃSKI

TYM RAZEM NIE OD NIEDAWNA:  
WYDAWANA JEST GAZETKA KOLEC<sup>o</sup>  
PRZEBA POWIEDZIEĆ, ŻE ROBI ONA  
GAKIEM NIEZŁE WRZENIE.



REDAGUJĄ JĄ:  
- E. WÓJCIĄK  
- K. ZIEMKIEWICZ  
- K. GÓRAL  
- P. GRZEŠKONIAK  
- R. SOBIECH  
- B. CIMCIOCH  
- N. GRZEŠIAK  
- J. WOŠKOWIAK

SERDECZNIE  
DZIEKUJEMY ZA MIŁE  
WRAŻENIA I DODATKOWĄ  
PORCJĘ WIEDZY.

RÓWNIEŻ Z OKRAJZI DNIA  
PATRONA ZOSTAŁY ROZEGRANE  
2 MECZE: KOSZYKÓWKI ORAZ  
SIATKÓWKI (UCZNIOWE -  
NAUCZYCIELE).

A W PIĄTEK, 3 KWIETNIA  
NASZE SIATKARKI NYGRAŁY  
Z VI LÓ Z POZNANIA - ZDOBÝWAJĄ  
MISTRZOSTWO WOJEWÓDZTWA

GRATULACJE ☐



### DZIEŃ WAGARONICZA I DZIEŃ WIOSNY -

CZYLI DNI, W KTÓRYCH MOŻEMY DAĆ  
UPUST SWYM TALENTOM TWÓRCZYM.  
MY TO LUBIMY ☐



ZOŠKA